

Wieczór chińsko-japoński



27 kwietnia 2024

Wieczór w orientalnych klimatach. W programie znalazły się trzy wydarzenia, podczas których mniej lub więcej dotykaliśmy tematów orientalnych. Na wstępie poprzez formę teatralną, wykorzystaną podczas premierowej prezentacji spektaklu teatru Fieter Camus „She, Bye”, wykonanego zresztą bez pomocy jakichkolwiek tekstów Alberta Camusa, za to z udziałem japońskiej formy teatru kamishibai oraz powidokach po twórczości Franza Kafki, Williama Shakespeare’a, Raymonda Chandlera czy Zbigniewa Herberta.

W programie znalazły się trzy wydarzenia, podczas których mniej lub więcej dotykaliśmy tematów orientalnych. Na wstępie poprzez formę teatralną, wykorzystaną podczas premierowej prezentacji spektaklu teatru Fieter Camus „She, Bye”, wykonanego zresztą bez pomocy jakichkolwiek tekstów Alberta Camusa, za to z udziałem japońskiej formy teatru kamishibai oraz powidokach po twórczości Franza Kafki, Williama Shakespeare’a, Raymonda Chandlera czy Zbigniewa Herberta.

Mimo nobliwych nazwisk, którymi autorski spektakl Roberta Konowalika się posiłkował, przedstawienie było bardziej humorystyczne i kryminalne, niż można by sądzić. Na scenie królował pastisz, żarty autotematyczne i luźne nawiązania do pewnych literackich toposów. Konwencja teatralna, z jaką zazwyczaj mamy do czynienia przy okazji spektakli przeznaczonych dla najmłodszych widzów, wzbogacona została przez elementy mniej lub bardziej klastycznego teatru lalek.

Przerywnikiem muzycznym spotkania był mini - recital Almerii Słodkowskiej, która wykonała (zagrała i zaśpiewała) trzy autorskie piosenki. Nie było wśród nich niczego orientального, stąd też mówimy o tym zdarzeniu jako o przerywniku. Także tematycznym.

O tym w jaki sposób działają przepisy drogowe i płacenie podatków w Chinach, opowiedziała w dalszej części spotkania Małgorzata Błońska. W spotkaniu „Państwo Środka od... środka”, podczas którego można było wygrać jak i zakupić książkę pani Małgorzaty „Pistacja w Krainie Smoka”, poruszane były tematy związane z łamańcami językowymi, wiarą Chińczyków w duchy oraz rzecz jasna z pandami. Usłyszeliśmy o rzeczach żartobliwych jak i zaskakujących (czasami jedne były również drugimi). Widzowie poznawali własną przyszłość dzięki degustacji chińskich ciasteczek z wróżbą, które wcale chińskie nie są. Za to są (zupełnie tak jak teatr kamishibai)... japońskie. Natomiast pandy służyły władzy komunistycznej do ocieplenia wizerunku państwa na arenie międzynarodowej. Zważywszy na to, jak bardzo kojarzymy te zwierzęta z Chinami, akcja

propagandowa się raczej udała.

Po wakacjach planujemy dalsze spotkania z historiami na temat Chin i Azji, na które już w tej chwili serdecznie chcielibyśmy wszystkich zainteresowanych zaprosić.

Andrzej Waman